

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr., zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



Przeciwno Grypie

przeziębieniu, influency i bólem reumatycznym należy niezwłocznie zastosować tabletki **Togal**, które usuwają te chorobliwe objawy. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów.—Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz łącznie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek **Togal**, we wszystkich aptekach. W.Z.P. Nr. 4

Togal

DNIA 5 MARCA b. r. w Salach Klubu Handlowo-Przemysłowego (Mickiewicza 33). Pod Protektorem Jego Magnificencji Prof. D-ra ALEKSANDRA JANUSZKIEWICZA Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego odbędzie się:
VII doroczny Koncert-Bal Związku Studentów Rosjan U. S. B.
 Początek koncertu o godz. 22-ej. 7936-0 o
 Początek balu o godz. 24-ej.

BÓJKA OFICERÓW NIEMIECKICH Z URZĘDNIKAMI LITEWSKIMI.

KOWNO (Pat.). Niemieccy oficerowie rezerwy napadli na przebywających w hotelu w Ejdkunach urzędników litewskich, wypędzili ich z hotelu i ścigali aż do granicy litewskiej.



Z DIDIERÓW

Franciszka Szejderowa

w wieku lat 74

Opierzona Sw. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dn. 2 marca w Wilnie w domu przy ul. Stowackiego 4 m. 4
 O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
 Córki, Zięćlowie i Wnuczki

Atak posłów B. B. na kler katolicki.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na posiedzeniu komisji administracyjnej rozpatrywane było przedłożenie rządowe o składkach na rzecz kościoła katolickiego

Szereg mówców z klubu rządowego wystąpił w sposób brutalny przeciwko duchowieństwu katolickiemu.

W duchu wrogim dla kleru przemawiali posłowie Dzeduszycki, Drajwa, Kleszczyński i Wojska.

Twierdzili oni, że ustawa jest prezentem dla kleru katolickiego, że duchowieństwo jest dalekie od przysięgi, składanej w myśl art. 12 Konkordatu, że oddaje się rzekomo więcej agitacji politycznej niż duszpasterstwu, że prowadzi politykę państwa w państwie, nadużywa ambony i że musi być przywołane do porządku.

Pos. Kleszczyński pozwolił sobie na niedopuszczalny wypadek pod adresem biskupa kieleckiego ks. Losińskiego. W czasie jego przemówienia pos. Dzeduszycki zawołał: „Zasłużył sobie na wybicie sztyl”

Zdaniem posłów z B. B. stanowisko 80 proc. duchowieństwa katolickiego jest antypaństwowe i antyrządowe.

W obronie duchowieństwa katolickiego zabrali głos posłowie Wierczak i Rymar ze Stronnictwa Narodowego oraz Gruszczyński (Ch. D.) dając oszczercom należytą i ciętą odprawę.

Pos. Czapiński (PPS) swoim zwyczajem domagał się rozdzielenia Kościoła od państwa zaś pos. Langier w imieniu ludowców zapowiedział zajęcie zasadniczego stanowiska dopiero w dyskusji na plenum.

Całą ustawę uchwalono głosami Str. Nar., Ch. D. i B.B.

Przyjęto ponadto 4 wnioski:
 1) O ustaleniu opłat za czynności duszpasterskie.
 2) O nadużywaniu ambony przez księży.
 3) O zawarciu układu patronackiego i
 4) O zakładaniu kościołów obrządku wschodniego w djecezjach wschodnich.

Wnioski 3 i 4-y przyjęto zgodnie, natomiast 1 i 2-i tylko głosami B.B.

Nawet socjaliści nie głosowali za temi wnioskami.

Reprezentant rządu, nacelnik departamentu Potocki głosu w sprawie tych wniosków nie zabierał.

Zapewnie już w poniedziałek sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym Sejmu.

Sprawa numerus clausus w komisji oświatowej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Dzisiaj na posiedzeniu komisji oświatowej rozpoczynają się obrady nad wnioskiem Stronnictwa Narodowego o numerus clausus. Referentem tego wniosku jest pos. prof. Komarnicki.

Sprawa dóbr skonfiskowanych.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Komisja prawnicza Sejmu odrzuciła wszystkie poprawki i przyjęła głosami B. B. wniosek klubu rządowego o dobrach skonfiskowanych po powstaniach.

Senat przeciwko ministrowi Neugebauerowi.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na posiedzeniu Senatu dyskutowano wczoraj nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych, Min. Rolnictwa i Min. Robót Publicznych. W dwóch pierwszych resortach debaty nie dały nic ciekawego, natomiast przy budżecie Ministerstwa Robót Publicznych nastąpiło starcie pomiędzy referentem sen. Skoczyłsem (BB), a ministrem Neugebauerem.

Senat gorąco oklaskiwał mowę Skoczyłsa. Powszechnie się mówi, że w skutek wypowiedzenia swej opinii przez Senat sprawa zatrzymania teki przez gen. Neugebauera została przesądzona w sensie negatywnym.

«ZAMROŻONE» PROTESTY WYBORCZE.

Od dłuższego czasu zamarała już zupełnie w Sądzie Najwyższym sprawa protestów wyborczych.

Rozpędzono się do nich ub. wiosny i zaraz musiano unieważnić wybory w okręgu plockim, po letnich ferjach wznowiono prace w jesieni i zaraz trzeba było unieważnić wybory przemyskie. Od tego zaś czasu nastąpiła cisza dość trudna do zrozumienia, gdyż przeciw okres zimowy jest głównym okresem pracy w sądach, a potem znów przyjdą ferie.

Sąd Najwyższy rozpatrzył dotychczas sprawy z 24 okręgów, w których protesty były przeważnie mniej silnie udokumentowane, pozostaje zaś 29 okręgów, w których nadużycia były niewątpliwie i wybory muszą być skasowane. Należy do nich także

oba okręgi, w których w roku zeszłym przeprowadzono wybory ponowne przy akompaniamencie znanych powszechnie nadużyć.

Tymczasem dopiero w kwietniu Sąd Najwyższy ma zająć się rozpatrywaniem strony formalnej niezadowolonych dotąd protestów, a zatem szukać, czy nie dałoby się znaleźć błędów formalnych, któreby uwolniły go od kłopotliwych decyzji, do rozpraw zaś nad protestami na posiedzeniach jawnych ma przystąpić dopiero w maju. Wobec tego, że z końcem czerwca zaczynają się ferie, będzie to znów drobny ułamek pozostałej do wykonania pracy, jakkolwiek po upływie półtora roku od słynnych wyborów brzeskich pora byłaby chyba, aby sprawiedliwość działała nieco sprawniej.

Zareczyny Klepury.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Znakomity tenor polski Jan Kiepora zareczył się z panną Magdą Salmos.
 Naręczona Kiepury jest Węgierką.

KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH.

Dzisiaj, dnia 3 marca roku bież., w lokalu przy ul. Orzeszkowej Nr. 11 odbędzie się Ogólne Zebranie Klubu z referatem p. Zuralskiego J., p. t. „Strajki i rozjemstwa”. — Wstęp dla członków.

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem trwał przez całą środę.

Spokój nigdzie nie został naruszony. Związki zawodowe Moraczewskiego, które początkowo odrzucały arbitraż rządowy, obecnie nań się zgodziły.

Strajk trwa.

SOSNOWIEC (Pat.). Strajk trwa w dalszym ciągu. Dzisiaj sytuacja strajku nie uległa większym zmianom. Kopalnie prywatne pracują normalnie. Spokój wszędzie zachowany.

W Zagłębiu Krakowskiem.

KRAKÓW (Pat.). Sytuacja w Zagłębiu Krakowskiem pozostaje bez zmian. Strajk trwa w dalszym

Zmiana sytuacji pod Sanghajem Chińczycy cofają się na całej linii.

POMYSŁNE NATARCIE JAPONCZYKÓW.

PARYŻ (Pat.). Prasa zamieszcza dziś dłuższe depesze o przebiegu walk na Dalekim Wschodzie. Gen. Ujeda, nie czekając na przybycie gen. Shirokawy przystąpił wczoraj do ofensywy na zachodnim odcinku Kiang-Wan i jednocześnie przeciwko Tan-Czang, którego potężne fortyfikacje stanowią najbliższy cel dla działań 9 dywizji japońskiej. Piechota japońska, wsparta czołgami, ruszyła do ataku na bagnety. — Japończycy natrafili jednak na silny opór. Wojska kantońskie oraz oddziały Ciang-Kai-Szeka powitały ich gęstym ogniem karabinów maszynowych. Około południa Japończycy obsadzili pierwszą linię i zaczęli posuwać się naprzód. Drugą linię poddano także silnemu bombardowaniu, poczem piechota japońska przystąpiła do natarcia. Oddziały kantońskie wykazywały w dalszym ciągu wielkie męstwo, lecz mimo to musiały się cofnąć. Na całym odcinku walki w okolicy Sza-Pei panował rano zupełny spokój, natomiast ku wieczorowi Japończycy wznowili na tym odcinku silne ataki.

ODDZIAŁY CHIŃSKIE COFAJĄ SIĘ.

SZANGHAJ (Pat.). Gen. Wang, szef sztabu 19-ej armii chińskiej, oświadczył korespondentowi biura Reutersa, że wydany został rozkaz ogólnego odwrotu na północ od Su-Czou i zajęcia przygotowanych pozycji w Nan-Czang i Kun-Szan. Wojska chińskie w Wan-Tao i na południe od Su-Czou mają wycofać się i zająć dworzec w Hsin-Czang na linii kolejowej Szanghaj — Han-Czou, pozostawiając w Nan-Tao 2 tysiące policjantów chińskich dla utrzymania porządku. Ewakuowane zostały między innymi Woosung, Lin-Ho, Ta-Szang i Pan-Poo. Gen. Wang dodał, że odwrot stał się konieczny z powodu wyładowania wojsk japońskich na północ od Lin-Ho, co zagroziło okrążeniem przez Japończyków wojsk chińskich, zgromadzonych w Su-Czou.

SZANGHAJ (Pat.). Zajęcie przez Japończyków Ta-Szang było najważniejszym wydarzeniem w walkach ostatnich dni. Ta-Szang jest punktem strategicznym pierwszorzędnej znaczenia. Opanowanie go przez Japończyków zmusiło wojska chińskie do odwrotu.

W Finlandji spokojnie.

HELSINGFORS (Pat.). Sytuacja polityczna nie ulega zmianom. Rząd spodziewa się szybkiego zlikwidowania ruchu lappowców. Przeciwnicy rządu zamierzają wytrwać na swem stanowisku, do-

póki gabinet nie ustąpi, oddając władzę w ręce człowieka, cieszącego się ich zaufaniem. Frakcja konserwatywna parlamentu domaga się ustąpienia rządu.

Rozruchy głodowe w Petersburgu.

PETERSBURG (przez Rygę). Od kilku dni w Petersburgu trwają rozruchy uliczne, których szczególnie są skrzętnie ukrywane przez cenzurę sowiecką.

W ciągu ostatnich trzech tygodni liczba bezrobotnych wzrosła w stolicy północnej do 130 tysięcy, co zdarzyło się po raz pierwszy od szeregu lat, gdyż dotychczas Rosja Sowiecka nie znała bezrobocia, stosując przymus pracy. Bezrobotni znajdują się w strasznym położeniu. Nędzne racje żywnościowe nie mogą zaspokoić głodu. Ołbrzymie tłumy obiegają w dzień i w noc ulicami pośrednictwa pracy w pobliżu mostu Pałacowego. Wczoraj policja konna szarżowała na mście pochód, który kierował się ku giełdzie pracy.

Również doszło do starć z policją przed zamkniętą fabryką „Krasnyj Tręgolnik” oraz przed zakładami Putilowskimi.

Grupy robotników napadały wczoraj na jadłodajnię rządową, domagając się bezpłatnego wydawania obiadów. Liczne lokale zostały zdemolowane, między innymi na prospekcie Nachimona, na prospekcie Międzynarodowym, w alei 25 Października, na ulicy Komsomoła i na ulicy Karola Marksa. W dzielnicy Moskiewskoj-Narwskiej tłum rozgromił składy żywnościowe.

Trudno jest ustalić liczbę ofiar ostatnich wypadków, gdyż prasa sowiecka nie wspomina o nich zupełnie, jak również i rozgłosnie radiowe.

Hitlerowiec szpiegiem rosyjskim.

LIPSK (Pat.). Dzienniki lewicowe Saksonji zajmują się sensacyjnymi szczegółami o przeszłości płastra narodowych socjalistów Rechenberga, według którego obecny naczelny redaktor

hitlerowskiego dziennika miał w czasie wojny pozostawać na usługach szpiegowskich w armii rosyjskiej i był często widziany w Paryżu w gmachu ministerstwa spraw wojskowych.

Katastrofalne położenie na Śląsku

Około 28.000 grozi redukcja.

Z Katowickiej „Polonji” podajemy następujący szereg faktów, jakże wyraziście malujących położenie na Śląsku:

Przemysł górniczo-hutniczy na Śląsku w lawinowym tempie stacza się obecnie w dół, dowodem dalsze zamiary masowych zwolnień i zamykania kopalń, wzg. zakładów hutniczych. Z pośród czynnych w bież. roku 47 kopalń śląskich przemysłowcy w ciągu ub. miesiąca zgłosili u komisarza de-

mobilizacyjnego zamiar zamknięcia aż 9 kopalń, wskutek czego utraciliby pracę około 14.000 robotników. Z pośród tych 9 kopalń, jedna z największych, „Kleofas” wciąż ub. miesiąca zamknęła swe bramy, wyrzucając na bruk 2.330 górników. W ciągu dnia wczorajszego wpłynęły 3 wnioski o zamknięcie dalszych 3 kopalń, zatrudniających przeszło 5.000 ludzi. Do czegoż to dojdzie?

Przemysłowcy zgłosili wczoraj u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach trzy dalsze wnioski o zamknięcie z dniem 31 marca br. następujących 3 wielkich kopalń: Kopalni „Hr. Laura” w Chorzowie, zatrudniającej 1.480 robotników i 97 urzędników.

Kopalnia „Florentyna” Łagiewniki, zatrudniającej 1.385 robotników i 121 urzędników, oraz kopalni „Wawel - Wolfgang”, (Rudzkie Gwarectwo Węgl.), zatrudniającej 2.310 robotników.

Poza wymienionymi wyżej wnioskami w ciągu ostatnich tygodni zgłoszono u komisarza demobilizacyjnego następujące wnioski o zamknięciu kopalni:

„Charlitta” — 2.000 robotników.

„Kleofas” — 2.330 robotników (w międzyczasie została już zamknięta, mimo zapewnienia sanacyjnego płastra Kapuścińskiego)

„Aleksander I” — 830 robotników.

„Blucher” — 1.700 robotników.

„Cecylja” — 133 robotników.

„Schwerin” (szyb) Brzozowice.

Ogółem więc po uwzględnieniu powyższych 3 nowych wniosków redukcja w bież. miesiącu grozi około 1.400 górnikom.

Jak nas pozatem informują, zgłoszony został również wniosek o zamknięciu walcowni cienkiej blachy luty „Pokoń” w Nowym Bytomiu, zatrudniającej 305 robotników.

Według krążących pogłosek — w państwowej fabryce związków azotowych w Chorzowie — zostanie w najbliższym czasie uieruchomiony ostatni wielki piec (poprzednio uieruchomiono cztery piece). Pracę — w związku z tem straci 600 robotników i 60 urzędników. Piec te rozbudowano w r. 1929, kosztem miliona złotych.

Należy przypomnieć, że wobec zgłoszenia zamiaru zamknięcia 9 kopalń grozi wyrzucenie na bruk około 14.000 ludziom.

Porwanie synka Lindbergha.

LONDYN (Pat.). Dzisiaj nad ranem rozszła się w Londynie sensacyjna wiadomość, że porwano z domu Lindbergha, słynnego lotnika, jego 9-miesięcznego synka. Złoczyńcy dostali się do domu Lindbergha w stanie New Jersey w czasie, gdy rodzice wyszli z domu porwali dziecko, które było w tej chwili w łóżeczku. Wydarzenie to wywołało w całej Ameryce niezwykle poruszenie. Natychmiast po stwierdzeniu tego faktu wszystkie radiostacje amerykańskie ogłosiły komunikat policyjny.

NOWY JORK (Pat.). O porwaniu dziecka Lindbergha podaje, że porwanie to nastąpiło wczoraj.

Złoczyńcy żądają okupu.

LONDYN (Pat.). — Złoczyńcy, którzy porwali dziecko Lindbergha, żądają okupu w wysokości 50 tysięcy dolarów. Władze stanu New Jersey wyznaczyły 10 tysięcy do-

rem. Okno pokoju, w którym spało dziecko, znalezione otwarte. Policja znalazła zapisaną kartkę, której treści nie podaje. Zdaje się jednak, iż na kartce znajdowało się żądanie okupu. W odległości 30 metrów od domu Lindbergha znaleziono drabinę.

NOWY JORK (Pat.). Z New Jersey donoszą, że Lindbergh otrzymał przez pocztę kartkę, pisaną drukowanymi literami, w której zakomunikowane jest, że synek Lindbergha jest zdrow i że ojciec otrzyma dalsze wskazówki do których będzie się musiał zastosować, by odzyskać dziecko. Pocztówkę złożono władzom policyjnym.

larów nagrody za ujęcie bandytów. Wszystkie drogi w kierunku Kanady, do której, jak sądzą, zbiegli sprawcy porwania, są strzeżone przez policję.

Tragedja Brüninga.

Jak wiadomo, Reichstag zakończył sesję. Postawie rozjechali się, lecz nie na odpoczynek. Cześć ich wielka praca: przygotowanie do wyborów prezydenta, co zdecyduje o dalszych losach polityki niemieckiej. Dwa wielkie obozy: narodowo - socjalistyczny, na którego czele stoi Hitler, oraz rządowy, centro-lewicowy, któremu przewodzą kanclerz Brüning (centrum) i Hindenburg — stają do decydującej rozgrywki.

O ostatnim posiedzeniu Reichstagu, którego punktem kulminacyjnym była wielka przemowa Brüninga, pisze korespondent berliński „Kurierja Poznańskiego” doskonale znawca stosunków berlińskich p. Jerzy Drobnik:

W zakończonych świeżo obradach Reichstagu trudno jest doszukać się jakiegokolwiek rzeczowego momentu. Wszystko, co się działo, było zademonstrowaną w całej okazałości mobilizacją przeciwbiorczą, stojącą często na bardzo, że się tak wyrazimy, „urozmaiconym” poziomie. Hitlerowiec Rosenberg proponował socjalistom policzki, socjaliści zarzucali hitlerowcom oszczerstwo, ci ostatni nazwali Reichstag, opuszczając salę, „małpim teatrem”, co znowu skwitował pralact Leitch z Bayerische Volkspartei, oświadczył, że po wyjściu narodowych socjalistów, że na sali „teraz już mała niema”, dr. Weber z Staatspartei wywiódł, że jeden z posłów hitlerowskich skazany był swego czasu przez sądy za morderstwo kapturowe (poseł Hemes).

Sama rozprawa była jednak interesująca z innych punktów widzenia. Dotyczy to zwłaszcza mowy Brüninga. Wrażenie jej na słuchaczy, i to nawet na słuchaczy niezainteresowanych było silne, co można było doskonale obserwować w łóż prasy zagranicznej. Atakowany przez opozycję pravicową niemilosiernie, zniecierpliwiony przez nią jako „fałszywy do gruntu jezuita”, siedział kanclerz w Reichstagu na ławie rządowej ze skrzyżowanymi rękoma i niewzruszoną twarzą, słuchając zręcznych mu w oczy gwałtownych ataków i obelg — przeciwnicy bowiem mówili bezpośrednio do niego, odwracając się bokiem do sali. Wytrzymał on tę burzę bez zmrużenia powiek i w mowie swojej również zwrócił się twarzą w twarz do opozycji. Potrafił on zerknąć na siebie uważnie wszystkich. I tak jakoś wyrósł podczas swojej mowy, iż miało się uczucie — że to właściwie on jeden przeciwstawia się całemu frontowi atakujących.

Kanclerz Brüning jest niewątpliwie niebezpiecznym przeciwnikiem. Jeżeli opozycja myśli się w ocenie tego człowieka, to właśnie w tem, że zarzuca mu brak uczuć narodowych.

Brüning przecież tak samo nie chce płacić odszkodowań, jak narodowi socjaliści, tak samo odebrałby Pomorzę, jak poseł w. Freytag-Loringhoven, tak samo, gdyby się dało, nie zawahałby się przed użyciem środków znacznie ostrzejszych, niż te, które dzisiaj stosuje. Ale ocenia on inaczej sytuację międzynarodową, uważa, że chwila jeszcze nie nadeszła. Jego mowa była wielką i rozpaczną obroną przed krzywdzącymi go zarzutami. Obroną niewątpliwie szczerą.

Tragedja polega na tem, że Brüning zgola nie jest lewicowcem i mógłby robić politykę w zgodzie z dzisiejszą opozycją, gdyby właśnie nie fakt, że opozycja ta jest zbyt niecierpliwa i gwałtowna, wobec czego doświadczony i ostrożny Brüning musiał się jej przeciwstawić, a to wprowadziło go w ramiona lewicy. Stąd powstała dla niego osobiste sytuacja niesłychanie przykra. Dzięki rozdrażnieniu opozycji i braku zrozumienia u niej tych konieczności, które zrozumiałaby tylko wtedy, gdyby chociaż rok była u władzy, przeciwieństwo między nim a opozycją stało się niemożliwe do przebycia. Dzisiejsza walka wewnętrzna Niemiec jest o ile zwłaszcza chodzi o Brüninga i stojącego za nim Hindenburga i jego otoczenie, a hitlerowcami z drugiej strony, jednym wielkim nieporozumieniem, jeżeli chodzi o wolę i cele polityki i to zwłaszcza polityki zagranicznej, każdego z tych od-

Z prasy.

„Manewr polityczny”.

„Robotnik” socjalistyczny charakteryzuje stosunek sanacji do Kościółki jako „manewr polityczny”. Z jednej strony daje sanacja ustawę o opłatach na rzecz utrzymania kościołów, z drugiej zaś strony ma w zanadrzu projekt ustawy małżeńskie.

„Projekt ustawy (o opłatach kościelnych) pisze „Robotnik” — mający wejść w życie dopiero... za parę lat, ujawnia w dość naiwny sposób, „kulisy” tego manewru politycznego, „sanacji”; używa ona takiej oto „zonglerki”:

Będą biskupi grzeczni? Proszę — macie opłaty przymusowe kościelne; będą biskupi niegrzeczni? Proszę — macie projekt prawa małżeńskiego.

Gra jest, jak czytelnicy widzą, bardzo przejrzysta. Opinia publiczna — niezależnie od takich czy innych wierzeń religijnych poszczególnych jednostek — powinna zdawać sobie z tego sprawę.

Episkopat czy ks. Szydelski.

Ostatni numer „Czasu” przyniósł następującą dość zagadkową wiadomość z Warszawy:

Zakończona w Sejmie dyskusja nad ustawą o ustroju szkolnictwa przedchodzącego do Senatu. Wzbudza powszechne zainteresowanie, jakie zajmie wobec niej stanowisko Izba Wyższa (t. j. senat) o składzie nieco odmiennym, mniej może ulegającą oddziaływaniu elementów wpływowych w nauczycielskiej szkole powszechnej. Powierzenie referatu tej ustawie prof. sen. Rydzewskiemu zestawiane też była ze stanowiskiem Zjazdu Rektorów wobec pewnych szczegółów projektu ustawy. Pewne zmiany wprowadzone już w komisji sejmowej, a zgodne z postulatami Uniwersytetów, są też żywo komentowane.

Komentowane również była stanowisko posłów-księży katolickich wobec ustawy o wyrobieniu religijnem. Fakt, że ustęp ten został zaprojektowany przez posła ks. Czujka, a w Sejmie wyraził się o nim z żywym uznaniem poseł ks. prof. Szydelski, najbardziej może mianowicie jako znawca Dogmatyki Kościoła, uważany jest za pożądane dla wszystkich katolików wyjaśnienie, że projekt ustawy o szkołach publicznych czyni zadość postulatowi Kościoła.

„Głos Narodu”, organ bardzo zbliżony do Kurji Krakowskiej w ten sposób odpowiada na wywody „Czasu”:

Autorytatywne wyjaśnienia, czy ustawa o ustroju szkoły „czyni zadość postulatowi Kościoła”, może dać, według naszego skromnego zdania, tylko Episkopat. Episkopat to wyjaśnienie dał w liście wystosowanym do katolickich posłów, w którym wysunął swoje zastrzeżenia co do postanowień własnie o „wyrobieniu religijnem”. Ponieważ zaś nie wiadomo, by Episkopat od tego czasu zmienił swoje zdanie, w szczególności, i w sprawie dał przekonanie odpowiednia p. Stawka, w mocy — według naszej opinii — pozostają zastrzeżenia wysunięte w liście Episkopatu, poglądy zaś wyrażone przez teologów są i pozostają ich osobistymi poglądami... Taka walka z autorytetami, jaką zaczyna „Czas” prowadzić, nie jest zbyt budującą dla katolików.

Od Radziwiłła do Boguszewskiego.

W pierwszym dniu rozprawy budżetowej w Senacie, 29-go lutego b. r., wielkie poruszenie wywołała mowa sen. Boguszewskiego, który niedawno wystąpił z BB. Wygłosił on mowę, w której używał określeń takich, jak to, że Polska stała się jednym wielkim więzieniem, że bicie i katowanie jest częste, że ci, którzy dziś rządzą Polską, posługiwali się niegdyś frazesami socjalistycznymi dla omanienia mas. Ale gwałtowny sposób przemawiania sen. Boguszewskiego doprowadził do odebrania mu głosu przez marszałka senatu p. Raczkiewicza.

Bardziej zajmujące niż same przemówienie p. Boguszewskiego są nazajutrz głosy pism rządowych.

Oto „Gazeta Polska” (nr. 61) pisze:

„Sen. Boguszewski, który przed kilku tygodniami zgłosił wystąpienie do klubu BBWR i nie wstąpił do żadnego klubu, wygłosił przemówienie o charakterze wybitnie demagogicznym. Ponieważ mowa jego zawierała najbardziej nawiązane hasła komunistyczne, p. marszałek po dwukrotnym przywołaniu sen. Boguszewskiego do porządku w końcu odebrał mu głos.”

Krótko mówiąc, główne pismo obozu rządzącego, stwierdza, że senator, który niewiele dni temu należał do BBWR, wyznaje i głosi najbardziej nawiązane hasła komunistyczne. Być może, iż tak jest. Ale w każdym razie jeszcze więcej nawiązności jest w tem stwierdzeniu takiej nagłej przemiany senatora BB, w komunistę.

Niemniej serdecznie przedstawia tę sprawę „Express Poranny” (nr. 61), także oddany rządzącemu obozowi:

„Myślano ogólnie, że sen. Boguszewski przechodzi do jednego ze stronniczo opozycyjnej lewicy. Wczoraj okazało się, że to przypuszczenie było mylne. Sen. Boguszewski poglądami swymi daleko wykraczał poza linię polityczną naszych lewicowych partii opozycyjnych, jak ludowcy lub socjaliści i stanął na tej samej platformie, którą w Sejmie reprezentuje... komunistyczny Rosenberga. Toteż w trakcie jego przemówienia wczorajszego odrzucił charakterystyczny dla niego wyrostek, wolał: „Wyrostek jeden komunisty w Senacie”.

„Ale kto... nareszcie wprowadził tego komunistę do Senatu? Oto Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Oto ta słynna lista I. Okazuje się jak... staranny był dobór.”

W czasie rozpraw w Sejmie mów. Jednak nieporozumieniem, którego uniknąć nie było można, jeżeli się rozważy mentalność i nastawienie walczących, oraz warunki, w których ono powstało. Dla tego, który w walce tej ulegnie, klęską będzie właśnie z tego po-

dnia 26 lutego br. nad ustawą o ustroju szkolnictwa, gdy lewica była nieobecna, zasiadli na jej ławach niektórzy posłowie BB. i przerywali pos. St. Strońskiemu, który zawałował:

— Panowie lewicowcy, wy przynajmniej nie przeszkadzajcie mi.

Gdy zaś wywołało to wesołość, pos. Stroński dodał:

— Coprawda, to BB. mógłby ze swego łona nienajgorzej obsadzić skrajną lewicę.

Sprawa p. Boguszewskiego poucza, jak prawdziwa była ta uwaga. Rozpiętość BB. od ks. Radziwiłła do p. Boguszewskiego jest nieograniczona. Wszystkiego jest tam trochę, a niejedno jeszcze się pokaże.

Wytrzymałość psychiczna kupiectwa znajduje się u kresu.

Coraz częściej kronika wypadków notuje samobójstwa kupców, do niedawna zamożnych i solidnych, doprowadzonych do bankructwa przez panującą warunki. Ostatnio kupiectwo poznańskie poniosło dotkliwą stratę przez nagłe zgony kilku wybitniejszych przedstawicieli handlu. W związku z tem pisze „Kurierja Poznański”:

„W tem krwawem żniwie śmierci jest coś groźnego sympatycznego: opinia publiczna słusznie tłumaczy niespodziewane wypadki śmierci — katastrofalnymi stosunkami gospodarczymi. Coraz cięższa i boleśniejsza walka o byt siera nerwy nawet wytrwałych pracowników na niwie gospodarczej. Wytrzymałość psychiczna i materialna kupiectwa znajduje się u kresu.”

W tej samej sprawie zabiera głos „Tygodnik Handlowy”:

„Krew kupców wyrównuje najsilniej tragiczny niedobór naszego życia gospodarczego i daje świadectwo strasliwej prawdziwości opekanki i usuwaniu tego filaru ustroju gospodarczego, jakim jest handel i kupiectwo!”

100 procentowy Pilsudzczyca przeciwko 150 procentowym.

W Siedlce wychodzi czasopismo poświęcone sprawom Podlasia, redagowane przez dra St. Wąsowskiego.

W ostatnim numerze pisma tego czytamy:

„Dla nas, stuprocentowych Pilsudzczyków, ciężkim staje się współzycie z t. zw. sto pięćdziesięcioprocentowymi Pilsudzczykami. My, którzy od początku Niepodległej Polski, staliśmy zawsze przy ideologii Marszałka, my zostajemy dzisiaj spychani na plan drugi, przed nami idą ludzie, którzy wczoraj jeszcze wyznawali inne ideały, odcili innych bogów. Gorzej: staje się dla nas niemożliwym częstokroć krytyczne ustosunkowanie się do pewnych przejawów publicznego życia, gdyż zaraz zmieniamy Marszałka odcina się nas od czoła i wiry. Jeśli kiedyś Naczelnik Prezydował tych, którzy krytykowali jego działalność, to dzisiaj krytykowanie działalności inspektora samorządu powiatowego lub inspektora szkolnego — staje się obrazą Majestatu. Cały obszar pewnych czynności władz jest objęty cenzurą w rodzaju tabu, którego nie wolno dotknąć nawet najbardziej delikatnej, zyczałowej ręce. Nad życiem prywatno-publicznym zacięła formułka, która dla nas, Pilsudzczyków pomnych ideowych wskazań Marszałka, staje się trudną do wytłumaczenia i zniesienia.”

O ileż trudniejszą do zniesienia jest dla tych oburzonych mas, które nie mają szczęścia zaliczać się ani do 150 ani do 100 procentowych, a przecie są... Polakami.

Nie mają innych zmartwień.

W prasie ukazała się wiadomość, iż „czynniki decydujące” — zdając sobie prawdopodobnie sprawę z prawdziwych i palących potrzeb społeczeństwa — wniosły do Sejmu projekt noweli do ustawy z r. 1921 o... ustanowieniu orderu Orła Białego. Projekt ten, jak głosi uzasadnienie, zmierza „do usunięcia obecnego braku” w sy stemie orderowym państwa drogą stworzenia II stopnia orderu Orła Białego, przez dodanie do istniejących insygniów „łańcucha i gwiazdy orderowej złotej”.

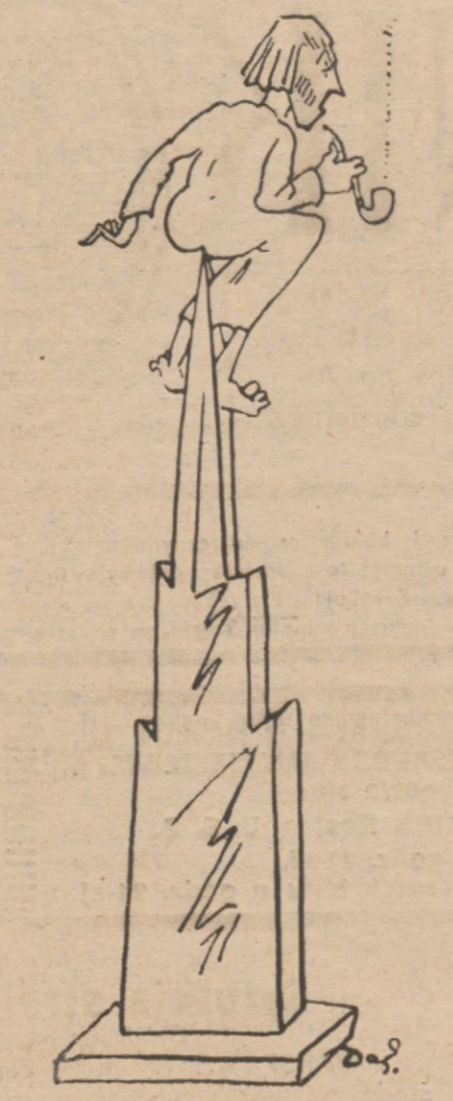
Do projektu tego odnosi się z całym uznaniem i zrozumieniem „Robotnik”.

„Naturalnie niepodobna zaprzeczać, że „braki w systemie orderowym państwa” są rzeczą niesłychanie dotkliwą, „dlatego też po stórkoch ma rację „sanacja moralna”, dążąc do ich usunięcia. Jest o jeszcze jeden dowód więcej, że sfery rządzące zdają sobie w zupełności sprawę z obecnej sytuacji i do poziomu powstających zdań najzupełniej dorosły. Coprawda, widząc fotografie dygnitarzy „sanacyjnych”, poobwieszanych orderami we wszystkich możliwych miejscach, trudno trochę zrozumieć istnienie tego „braku”. Skoro jednak na Olimpie zdecydowano, że potrzeba na gwałt „łańcucha i gwiazdy złotej” — inaczey — grozi nam katastrofa, no to tak być musi i kwita.”

Nie zamierzamy tym razem utrudniać realizacji wielkiej reformy państwowej. Co najwyżej, zaprojektujemy od siebie jeszcze parę dodatkowych odznaczeń. A więc: order św. Kostka — dla osób zasłużonych w dziedzinie więziennictwa i t. p.; order „Kiwona Usłużnego” z kłębem i sznurkiem na szyję — dla „współpracowników” z ul. Wilekiej; order „Czapki-Niewidymki” — dla „mianowanych sprawców”; odznaka „Palki Gumowej” z napisem „Batu soit qui mal y pense” („Kiem tego, kto nie z nami”) — dla zasłużonych specjalistów wyborczych... Narazie, te nasze uzupełnienia zapewne wystarczą.”

wodu największą tragedią, tak jak największym paradoksem współczesnych Niemiec jest fakt, iż monarchista i konserwysta do szpiku kości — Hindenburg — występuje jako kandydat lewicy.

Projekt pomnika Mickiewicza w karykaturze.



Projekt a la Dunikowski. Godło: Szczyt wytrzymałości.

„Centroopal”
poleca WEGIEL najlepszych kopali górnolaskich i drzewo opalowe suche i zdrowe z dostawą do domu po cenach konkurencyjnych.
Zamkowa 18. — Tel. 1790.
95-30

Proces o pomnik W. ks. Witolda.

Sąd nie dopatrył się plagiatu.

Głośny od szeregu miesięcy zarzut między artystą-malarzem prof. Ludomirem Slendzińskim, dziekanem wydziału sztuki U.S.B., a art.-rzeźbiarzem p. Rafałem Jachimowiczem oparł się o sąd i wczoraj, jak to zaznaczyliśmy, był przedmiotem rozprawy przed III wydziałem karnym.

Meritum sprawy przedstawia się jak następuje:

Celem uczczenia 500-lecia śmierci W. ks. Witolda, specjalny komitet obchodu tej uroczystości postanowił ufundować pomnik. Wykonanie monumentu powierzono art.-malarzowi Slendzińskiemu.

W pierwszych dniach lipca komisja sędziowska komitetu przyjął przedstawiony przez prof. Slendzińskiego projekt, poczem model znalazł się na wystawie Tow. Art. Plastyków, otwartej dn. 4 lipca ub. r.

W dn. 20 września otwarta została wystawa T-wa Niezależnych Art. Malarzy, na której znalazł się projekt pomnika W. ks. Witolda, dłuta art.-rzeźbiarza Rafała Jachimowicza.

Model ten, aczkolwiek przypominał projekt prof. Slendzińskiego, przez swe śmiałe rozwiązanie wyróżniał nad dziełem Slendzińskiego, co stwierdzili nawet laicy.

Uważeni w ambicji zwolennicy prof. Slendzińskiego okrzyknęli, iż p. Jachimowicz popełnił plagiat, przywłaszczając sobie układ postaci, charakter sylwetki oraz szczegóły, jak: zbroję, pancerz, pas i t. d. z projektu prof. Slendzińskiego.

Poczęto pertraktować z p. Jachimowiczem, domagając się, by przyznał, że wzorował się na projekcie prof. Slendzińskiego. Kiedy jednak p. Jachimowicz oparł się żądaniom, zwolano komisię, która sporządziła protokół jednostronny, w którym stwierdza, iż p. Jachimowicz dopuścił się plagiatu.

Urażony tego rodzaju orzeczeniem, p. Jachimowicz usiłował szukać zadośćuczynienia na drodze honorowej, lecz załatwienia takiego prof. Slendziński unikał i wreszcie zdecydował się sprawę skierować do sądu, oskarżając p. Jachimowicza o plagiat.

Z tych względów sprawa znalazła się wczoraj na wokandyse sądu okręgowego.

Zainteresowanie sprawą — niebywałe. Sala pełniona. Przeważają panie, licznie reprezentowany jest świat artystyczny.

Przed stołem sędziowskim ustawiono oba projekty pomnika W. ks. Witolda, które budzą kolosalne zainteresowanie.

Przy stole oskarżyciela zasiadł prof. Slendziński i jego pełnomocnik, adw. St. Węslawski, zaś po stronie przeciwnej, przy stole obrońców, oskarżony p. Jachimowicz i jego rzecznicy: adw. adw. Krzyżanowski i Kulikowski.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes p. Wacław Brzozowski, przy udziale pp. sędziów Cz. Sienkiewicza i K. Bobrowskiego.

Z pogranicza.

Zastrzelenie obywatela polskiego na granicy.

Z pogranicza donoszą, iż w dniu 29 ub. m. w nocy na granicy polsko-litewskiej w rejonie Kołtynian został zastrzelony przez strażników litewskich obywatel polski Wiktor Emański, który w dniu 27 lutego „przekroczył granicę litewską celem odwiedzenia umierającej matki zamieszkałej

w Wilkom'erzu. Policja litewska Emańskiego uwzględniła pod zarzutem antypaństwowego działania osadziła w strażnicy Komyły, skąd w nocy 29 b. m. Emański zbiegł i usiłował z powrotem przedostać się do Polski, lecz na granicy został zastrzelony. a.

20 marca otwarta zostanie granica polsko-litewska dla t. zw. małego ruchu granicznego.

Dowiadujemy się iż z dniem 16 b. m. ma być wznowiony okres udzielania przepustek granicznych sezonowych rolnikom

polskim i litewskim. Otwarcie granicy polsko-litewskiej nastąpi z dniem 20 b. m. a.

ODNOWIONY «REWIZOR».

Przygoda Boy'a w Tarnowie.

„Naprzód” kilka dni temu opisał ciekawą przygodę Boy'a w Tarnowie w czasie jego objazdu Polski z odczytami o „poecie obwiesiu” Villonie. Opowiada o niej w sposób dowcipny na łamach krakowskiego „I. K. C.” Boy, nie wymieniając dyskretnie owego miasta. Boy-Zełenski króży swoją opowieść z recenzją z kochotwili Rapackiego „Wesoły współnik”, pisząc:

— Spóźniłem się o parę dni na tę premierę, ale nie żałuję. Bo przez ten czas bez mała sam stałem się aktorem małej komedyjki. Ni mniej ni więcej, tylko odnowionego „Rewizora”.

Było tak. Przybyłem do pewnego znacznego prowincjonalnego miasta, gdzie tegoż dnia miałem mieć odczyt. Wyśiadłszy z wagonu o osmej rano, po całej nocy dość uciążliwej jazdy, rozglądam się za taksówką. Jest tylko

jedno auto, o wyglądzie raczej prywatnym; ale ponieważ, widząc nas zbliżających się z kuframi, sfozer uprzęmy głosem otworzył drzwi, sądziłem, że to jest wózek publiczny. Już mamy się pakować do wnętrza, kiedy podchodzi szybko do nas dwóch panów w melonikach.

— Czy panowie z Warszawy? — zapytuje mnie jeden z nich. — Tak, odpowiadam niewinnie.

— Pozwoli pan, że się przedstawię: jestem starosta X.

— Jestem komisarz Y, dodaje z ukłonem drugi pan. Mamy zaszczyt powitać panów... Czy panowie wolał najpierw udać się do hotelu, czy też od razu na śniadanie? Co panowie pozwolą: kawy, herbaty, czy coś solidniejszego? Najlepszy hotel jaki mamy, to... (tu nazwa hotelu); najlepsza cukiernia, to... etc. Auto oczywiście jest do dyspozycji panów przez cały dzień... — proszę, niech panowie siadają, — my z panem starostą pojedziemy tramwajem.

Oszolomony tym potokiem uprzejmości, nie rozdmuchany jeszcze z snu, znalazłem się w aucie. Przez okno tylko urząłem, jak panowie w melonikach sadowiały się w tramwaju, witani niskim ukłosem konduktora. — „Wiesz, to mi coś pachnie „Rewizorem”, mówię do syna (który mi towarzyszył), kiedy auto ruszyło. Czuję się jak Chlestałow. Ale zobaczymy co z tego wyniknie”.

Ogarnąwszy się w hotelu, dosc zdunieni tym obowiązkiem towarzyskim, zamiast położyć się do kuszających łóżek, udajemy się do cukierni. Panowie w melonikach już czekają. „Kawa, herbata, co panowie pozwolą”? (Czuje, że mógłby rozporządzać całą cukiernią). — Doprawdy, panie starosto, ja czuję się zażenowany, powiadam, panowie tak wczesnie rano trudzili się... — Och, proszę pana, to zupełnie naturalne, dostaliśmy wiadomości z województwa o przybyciu... (Czy ja śnię? pomyślałem sobie. Województwo z własnej pilności uprzedza starostów, że literat ma przybyć z odczytem? Nie, to za piękne, to się musi skończyć katastrofą). Ale podano śniadanie, więc nie zastanawiając się dłużej, siadłem do wybornej czarnej kawy, będącej specjalnością sympatycznego cukiernika, pana S...

Zaczął się rozmowa. Mimo jej zdawkowości, musieli rychło paść jakieś słowa, które objaśniły biednych dygnitarzy, że zachodzi klasyczny „błąd co do osoby”. Czulem, że obaj panowie są jacyś nieswoi. Pierwszy powiódł mezną decyzję starosta. Poprostu zwił... Komisarz został na placu. Przez jakiś czas podtrzymywał rozmowę, poczem przeprosił, że godzina wzywa go do biura, zostawił nas przy kawie i znikł. „Jak sen jak złoty”, jak mówi poeta.

Nie ujrzeliśmy już więcej pp. dygnitarzy. Przypadkowo dowiedziałem się w mieście słowa zagadki: tego dnia, tym samym pościągami miała przyjechać z Warszawy komisja ministerjalna.

Gwałtna, zalecając, by wzorował się na niej. Dzieło to ks. Kraujalis składa sądu. Umowę ostateczną z p. Jachimowiczem zawarł dn. 11 września 1930 r.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, przewodniczący zamknął przewód sądowy, zarządzając rozprawę stron.

Oskarżenie popierał adw. Węslawski, domagając się ukarania oskarżonego za plagiat oraz zaspędzenia od niego kosztów sądowych i zadośćuczynienia moralnego.

Adw. Kulikowski dowodził bezzasadności oskarżenia. Drugi rzecznik oskarżonego, adw. Krzyżanowski domagał się uniewinnienia p. Jachimowicza.

Na replikę adw. Węslawskiego obrona nie reagowała.

Sąd po krótkiej naradzie wy- niósł wyrok uniewinniający p. Jachimowicza. Motywując wyrok, sąd zaznaczył, że nie dopatrył się, by projekt p. Jachimowicza miał być podobny do pracy prof. Slendzińskiego.

W czasie procesu dokonano zdjęć fotograficznych. Kos,

KRONIKA. S P O R T. Z KRAJU.

SPRAWY MIEJSKIE.

Usterki w komunikacji autobusowej. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komisji wyłonionej przez Radę Miejską dla zbadania niedokładności w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej. W posiedzeniu tem udział wzięli wszyscy członkowie prezydium Magistratu. W pierwszym omawiano sprawę zaangażowania personelu przez przedsiębiorstwo „Arbonu”. Dla dokładnego zaszeregowania się z tą sprawą wydelegowana została specjalna podkomisja w składzie radnych: Stążowskiego i Rafesa. Otrzymała ona polecenie zająć się sprawą ze składowym personelu zaangażowanego przez „Arbon”, badając tę sprawę pod kątem warunków przewidzianych w umowie.

Jednocześnie Magistrat miasta Wilna, przyjmując pod uwagę fakt przecięcia pracą personelu „Arbonu”, a zwłaszcza szoferów zatrudnionych bez przerwy przez 8 godzin, nie pozwala im odpowiednio skoncentrować uwagi na jeździe, zwrócił się w tej sprawie do Inspektoratu Pracy z prośbą o interwencję.

Dowiedujemy się również, że Magistrat ukarał Arbon przewidzianą w umowie sumą, za wprowadzenie wyższej niż to było przewidziane w umowie taryfy biletowej. Jak wiadomo Arbon wprowadził dotychczasową taryfę ustaloną przez „Spółdzielnię”. Należy zatem spodziewać się, że w najbliższym okresie taryfa biletowa zostanie zmieniona i komunikacja autobusowa w Wilnie potanieje.

Magistrat podejmuje roboty kanalizacyjne. Z sum przekazanych przez Komitet do Spraw Bezrobocia Magistrat w najbliższym czasie podejmie roboty kanalizacyjne. W związku z tem w dniu wczorajszym do Magistratu zgłosiła się delegacja bezrobotnych, prosząc o zatrudnienie, gdyż szersze rzesze bezrobotnych znajdują się w nader krytycznej sytuacji materialnej. Ze względu na to, że charakter robót potrzebuje pewnych kwalifikacji, Magistrat na robotach tych zatrudniać będzie bezrobotnych, którzy w swoim czasie pracowali już na robotach kanalizacyjnych i wyczerpali już okres zasiłkowy.

Przy sposobności [zaczynają] należy, że na dzień dzisiejszy Magistrat zatrudnia na robotach miejskich ogółem 427 bezrobotnych.

Elektrownia miejska na usługach kolei. Na mocy osiągniętego pomiędzy elektrownią miejską i kolejową porozumienia, elektrownia miejska będzie obsługiwała potrzeby kolei między godz. 10-tą wiecz. a 6-tą rano.

Z MIASTA.

Zebranie Komitetu przeciwpowodziowego. Dnia 5 marca, w sobotę, o godz. 12 w lokalu Starostwa Grodzkiego odbył się na zebraniu komitetu przeciwpowodziowego w sprawie zapobieżenia ewentualnym klęskom powodzi.

Zakaz muzyki na ślężawce w czasie nabożeństw w niedziele i święta. Starosta Grodzki zarządził z dniem 27 lutego b. r. zakaz gry gramofonowej na ślężawce Wileńskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego (róg placu Katedralnego i ul. Mickiewicza) we wszystkie niedziele i święta od godz. 10 do godz. 12.15 w południe.

SPRAWY SZKOLNE.

Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie. Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości, że dnia 5 marca o godz. 6 pp. odbędzie się zebranie rodziców, na którym zostaną ogłoszone referaty: „Wy-

chowanie państwowa” i „Nowy ustrój szkolnictwa zawodowego”.
SPRAWY AKADEMICKIE.
Z Akademickiego Koła Misyjnego. Akademickie Koło Misyjne podaje do wiadomości członków, że dn. 6 marca odbędzie się ogólne zebranie o g. 12 Wielka 64.

Dn. 5 marca zostanie odprawiona Msza św. miesięczna o godz. 7 rano w kaplicy Sodalicyjnej. Kazanie wygłosi ks. K. Kucharski. Ponadto członkowie proszeni są o przybycie na Mszę św. 4 marca o g. 9 do kaplicy Sodalicyjnej.

Chór akademicki.

Mając w projekcie kilka poważnych imprez Zarząd Chóru Akad. uprasza wszystkich członków o stałe uczęszczanie na próby, które odbywają się w poniedziałki i w piątki (od godz. 20—21 min. 30) w Ognisku Akad. ul. Wielka 24.

Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków. Najbliższa próba chóru w piątek dn. 4-go b. m. odbędzie się wyjątkowo z Zarządem Etnologii ul. Zamkowa 11.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.

Dzisiejsza Środa Literacka, przeniesiona wyjątkowo z dnia wczorajszego, poświęcona będzie dyskusji nad wileńskim pomnikiem Mickiewicza. Zagaj ją fachowym referatem konserwator dr. St. Lorentz.

Zebranie Stow. absolwentów S. Z. D. przy Stow. Techników Polskich w Wilnie odbędzie się w niedzielę dnia 6-go marca o godz. 13-tej w lokalu Szkoły Rzemieślniczej przy ul. Kopanica 5. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich absolwentów S. Z. D. bezwzględnie obowiązkowa.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Zebranie elektromontёрów odbędzie się w dniu 6 marca o godz. 12.30 w lokalu przy ul. Metropolitnej 1.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATR MIEJSKI Z. A. S. P.

W marcu obniża cen biletów!
— Na Puhulance: Dzisiaj i jutro — „Mam lat 26”.

— W Lutniu Dzisiaj i jutro po raz ostatni — „Co może kobieta”.

— Popołudniówka szkolna. W nadchodzącą sobotę o godz. 4 pp. dane będą przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej komedii Szekspira p. t. „Dwanaście noc”. Komedia Szekspira p. t. „Dwanaście noc”. Komedia Szekspira p. t. „Dwanaście noc”.

— Najnowsza komedia Grzymały-Siedleckiego w Lutni. We wtorek teatr w Lutni wystąpi z premierą głosej i wesolej komedii Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „Ich synowa”, która zarazem jest najnowszym dziełem wielkiego autora. „Ich synowa” cieszyła się niebывалым powodzeniem w b. sezonie na wielu scenach polskich. Kto pamięta sukces „Mama do wzięcia” — ten niezawodnie popieszy zobaczyć „Ich synowa”.

— Elna Gisteldt i K. Hanusz — w Lutni. W najbliższą sobotę jedyny raz ujrzymy czarującą Elnę Gisteldt i Karola Hanusza, świetnego parodystę-piosenkarza — w pełnej werwy i humoru rewii warszawskiej, z udziałem Borosińskiego, Opolskiego, Fiszmana i innych. W programie piosenki: „Krowa”, „Ja za tobą szaleję”, „Chryzantemy” z operetki „Wiktorja i Jej Huzar”, parodie „Carman”, „Otello” i wiele innych.

— Gościnne występy Zespołu Reduty. W dniu 6 i 7 marca bawić będzie w Wilnie druga czołówka Zespołu Reduty, która w Teatrze Lutnia da dwa przedstawienia wesolej komedii Miłoszewskiego p. t. „Drugie imię miłości”.

— W rolach głównych wystąpią: Karol Adwentowicz, Stanisława Mazarekówna oraz znany i lubiany na terenie Wilna Aleksander Balcerzak. Pozostałą obsadę stanowią: Wodzicka, Thiel, Piotrowska i Lesiak.

Kwartet węgierski „Pro musica” w Wilnie. Niezwykle piękny koncert kameralny odbędzie się 10 marca w sali Konserwatorium. W dniu tym wystąpi w Wilnie wspaniałej sławy kwartet węgierski „Pro musica”, który czarować będzie słuchaczy wspaniałym wyko-

niem. Niezwykle piękny koncert kameralny odbędzie się 10 marca w sali Konserwatorium. W dniu tym wystąpi w Wilnie wspaniałej sławy kwartet węgierski „Pro musica”, który czarować będzie słuchaczy wspaniałym wyko-

niem. Niezwykle piękny koncert kameralny odbędzie się 10 marca w sali Konserwatorium. W dniu tym wystąpi w Wilnie wspaniałej sławy kwartet węgierski „Pro musica”, który czarować będzie słuchaczy wspaniałym wyko-

niem. Niezwykle piękny koncert kameralny odbędzie się 10 marca w sali Konserwatorium. W dniu tym wystąpi w Wilnie wspaniałej sławy kwartet węgierski „Pro musica”, który czarować będzie słuchaczy wspaniałym wyko-

Na nartach za koniem.

Narciarstwo jest tak bogatym sportem, że trudno jest wyczerpać wszystkie odmiany tego królewskiego sportu.

Już samo posunięcie desek po fali- stym terenie daje dużo emocji, a cóż dopiero mówić o karkołomnych zjazdach na lew i na szczył po stromych stokach oszaleńczo gór.

Niekoniecznie trzeba dobrze jeździć na nartach, żeby móc odczuwać w całej pełni urok czarującej zimy.

Patalach, który co krok sprawdzi się z malej górką, również doznaje prawdziwej emocji, która z dniem każdym wzrasta. W narciarstwie chęć wykonywania prawidłowo ewolucji przychodzi sama. I co ciekawsze, że upadki na twardy

namien kwartetów Haydna, Debussy'ego, Beethovena (Harlequinartet).

Koncert kameralny wywołał duże zainteresowanie. — Bilety nabywać można w biurze podróży „Orbis”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek dnia 3 marca 1933 r.

11.58. Sygnal czasu.

12.10. Kom. meteor.

12.15. Odczyt rolniczy z Warsz.

12.35. Poranek szkolny z Warsz.

14.30. Progr. dzienny.

14.35. Mikrofon w sekcji odzieżowej dla bezrobotnych. Reportaż — Halina Ho

dlingerówna.

15.05. Kom. z Warsz.

15.25. „Słowniki języka polskiego” — omówi prof. H. Mościcki z Warsz.

15.50. Aud. dla dzieci z Warsz.

16.20. Lekcja francuskiego z Warszawy.

16.40. „Kasa im. Mianowskiego, jej rola i zadania” — odczyt z Warszawy wygł. prof. W. Doroszewski.

16.55. Muzyka lekka (płyty).

17.10. „Słowo, jako element literackiego piękna” — odczyt z Warszawy wygł. St. Adamczewski.

17.35. Koncert z Warsz.

18.50. Pogod. gospodarza.

19.00. Skrzynka pocztowa nr. 191 — listy radiostuchaczy omówi Witold Hulewicz, dyr. progr.

19.20. „W świetle rampy” — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski.

19.35. Progr. na piątek i rozm.

19.45. Pras. dzien. radi. z Warsz.

20.00. „Peleas i Melisanda” — dramat liryczny w 4 aktach Debussy'ego (skrótno na płytach „Columbia”). Słowo wstępne St. Westałowicz.

21.15. Sluchowisko z Warsz.

22.00. Rewija z teatru „Qui pro quo” z Warsz.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Odcież dla bezrobotnych.

O godz. 14.35 mikrofon rozgłosił wileńskiej znajdzie się w ogrodzie po-Bernardynskim, gdzie w pawilonach dawnej Wystawy znajdują się obecnie pracownie, uruchomione przez Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia. Radiostuchacze dowiedzą się, w jaki sposób Komitet zaopatruje w odzież ludzi pozbawionych pracy.

Opera z płyt.

Miłośnicy muzyki poważnej posłuchają z pewnością dzisiaj o godz. 20.00 audycji z płyt gramofonowych, w czasie której wykonana zostanie opera K. Debussy'ego „Peleas i Melisanda”. Audycje poprzedzi słowo wstępne Stanisława Westałowicz, który wprowadzi słuchaczy w świat oryginalnej twórczości wielkiego kompozytora francuskiego.

KRONIKA POLICYJNA.

Kradzież bielizny ze strychu. Janowski Rywie (Kwazselna 13) w międzyczasie od 27 do 29 lutego nieznanymi sprawcami skradł ze strychu bieliznę damską i stołową łącznej wart. 800 zł.

WYPADKI.

Nieszczęśliwy wypadek w Sądzie Okręgowym. Podczas wyjmowania akt z szafy w Sądzie Okręgowym przewróciła się szafa, przysięgając swym ciężarem 32-letnią urzędniczkę p. Teodorę Rakowską (Soenowa 8, m. 3). P. Rakowska odniosła szereg ran głowy, ręki i nóg. Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwiezło ją do kliniki uniwersyteckiej na Antokolu. (s)

Porażenie prądem. W jednym z mieszkań domu Nr. 4 przy ul. Ludwiarzkiej uległ niebezpiecznemu porażeniu prądem elektrycznym bezrobotny 22-letni Józef Kruśzyński, zam. tamże. Kruśzyńskiemu pomocy lekarskiej udzieliło wezwane Pogotowie Ratunkowe. (s)

OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.
Dla uczczenia ś. p. Wandy z Sokółskich Pawłowskiej i Marii Sokółowskiej składa 50 złotych na Schronisko dzieci gruźliczych im. Jędrzeja Sniadeckiego na Antokolu matka.
I. L. dla najbliższych zł. 3.—
S. S. 2 paczki żywności dla I. G. Olga Bzowska zł. 2.— dla I. G.
Pracownicy Wydziału Porządku Magistratu w Wilnie zł. 13 gr. 10 na Zakład Ociemniałych przy ul. Antokolskiej Nr. 18.

często śnieg nie przynosi żadnego prawie bólu.

Mały Staś, Waciu, czy Janek nie płaczą, gdy się zaryja nosem w śnieg, nie skurczą się, bo uskarżać się mogliby tylko na siebie, względnie na zimę.

Czemprędyć więc każdy powstaje, otrzupnie śnieg i znów goní, albo wdrapuje się pod górę.

Narty!

Sport narciarski stał się dzisiaj modnym. Na podmiejskich wzgórzach kręci się moc narciarskich sylwetek. Jedni gonią po wytoczonych chorażewkami trasa, starając się każdy wykorzystać krok, by zwyciężyć. Drugi kręcą się ot tak sobie — dla siebie.

Prócz samodzielnej jazdy w terenie mamy jeszcze inne odmiany narciarstwa w połączeniu z takimi gałęziami sportu, które na pierwszy rzut oka wydają się mogły, że są zdala od sportu zimowego.

Widocznie jednak sport konny i motocyklowy nie mogły wyteżymać zimowej śpiączki.

Przez zaspę śnieżną, po zamazniętych błotach, przez jeziora, po ubitej szosie pędzą dziś z warkotem motocykle, lecą galopem kłusaki, ale też zaraz na linie za nimi pędzi wszechwładny w zimie narciarz.

Kon ledwie dostaje kopytami ziemi, wyciąga i rozplacza się narciarz przysiadła, trzymając kurczowo w ręku linę. Kon pędzi, rzucając z pod kopyt grudy śniegu.

Jeszcze chwila parę i kończy się okrzuszenie toru.

Kon białą pokrywa się pianą — zmęczony.

Ostra „chrystjanja” — skjöring skończony.

Dopiero teraz doznaje się prawdziwej emocji.

Coś wyciskało lzy z oczu, coś świstało w uszach, coś napętało wiatrem kuszule — pęd!

Bezwładnie już leżą odpięte narty. Kasztan zdziwionem ogląda okiem kolorowe kuszule narciarzy.

W Zakopanem konie i narciarze dawno już się „zgrali”. Zawody skjöringowe i skijöringowe wielką cieszą się popularnością, jak wśród kawalerzystów, miłośników koni, tak też i wśród narciarzy.

W Wilnie zaś pierwszy taki generalny trening odbył się wczoraj na ujeżdżalni 4 p. ul.

Jak wiemy, staniem 3 Sam. Bryg. Kaw. mają się odbyć pierwsze w Wilnie zimowe zawody konno-narciarskie. To też w kołach narciarskich nastąpiło ożywienie.

Pierwszy trening mieli narciarze „Ogniska”, którzy brawurą swoją dopisali ulaskim kłusakom.

Drugi trening odbędzie się dzisiaj o godz. 17 z udziałem narciarzy A. Z. S. i Ogniska za kołmi, kaskawie udzielnemi przez 4 p. ul. wil.

Następny zaś trening odbędzie się w sobotę wieczorem (godz. 17).

Zawody zaś zorganizowane zostaną 13 marca na Połpińszce.

Przypuszczając więc należy, że zwolennicy trzech gałęzi sportu jak: warkotu motoru, galopu i bikorowych desek nie tylko czynny weźmą udział, ale i szczerze zapełnią trybuny pola wyciągowego na Połpińszce.

Chyba, że figla splatałaby nam pogoda, ale o tem lepiej nie mówmy.

Ja. Nie.

Sledztwo w sprawie lombardu.

W „Dzienniku Wileńskim” donosiliśmy już o prowadzonym przez władze śledcze dochodzeniu w sprawie tajemniczego zaginięcia fantów z lombardu przy ul. Biskupiej.

Obecnie dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że władzom śledczym udało się ustalić miejsce, gdzie sprzedany został cały szereg „zaginionych” z lombardu przy

Dochodzenie policyjne w sprawie napadu na mieszkanie mierniczego.

Wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy już o zuchwałym rabunku w mieszkaniu mierniczego przy ulicy Beliny Nr. 16. Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców tego zuchwałego napadu. W ciągu ubiegłej nocy policja przeprowadziła szereg obław i rewizji na terenie

Owocny miesiąc luty na granicy.

Według danych w ciągu ubiegłego miesiąca na pograniczu polsko-litewskim i polsko-lotewskim funkcjonariusze K. O. P. zatrzymali 29 przemytników z to-

Wobec wartości 36.500 złotych.

Z przemyconego towaru największej wartości tytoniu, sacharyny i galanterji jedwabnej a

Wobec wartości 36.500 złotych.

Z przemyconego towaru największej wartości tytoniu, sacharyny i galanterji jedwabnej a

Wobec wartości 36.500 złotych.

Z przemyconego towaru największej wartości tytoniu, sacharyny i galanterji jedwabnej a

Wobec wartości 36.500 złotych.

Z przemyconego towaru największej wartości tytoniu, sacharyny i galanterji jedwabnej a

Zastrzelenie oficera wywiadowczego D. O. K. IX.

Wacław Karwowski, porucznik 84 p. p. i oficer wywiadowczy samodzielnego referatu Informacyjnego D. O. K. IX, pełniący służbę w Łuńcu, został zastrzelony przez

pewnego osobnika przyprowadzonego, a podejrzanego o szpiegostwo. Nazwiska zabójcy nie ustalono. O okolicznościach wypadku brak narazie bliższych danych. (Pat.)

Świątkradztwo w Łazdunach.

Z Wołozyna donoszą, że w kościele parafjalnym w Łazdunach gminy ługomowickiej niezłoni sprawcy skradli kielich

srebrny pozłacany, wartości 480 zł. Celem ujawnienia sprawców wszczęto energiczne dochodzenie. (Pat.)

Zbrodnia ojcostwa w gm. rubieżewickiej.

Ze Stolpców donoszą, że w dniu 28 ub. m. kilkoma ciosami siekiery w głowę zamordowany został mieszkaniec wsi Clechanowa Słoboda, gminy rubieżewickiej,

Antoni Warkaso. Potwornego mordu, jak wykazało pierwotkowe śledztwo, dokonali dwaj synowie Antoniego Woroksy i jego żona. (Pat.)

Przygotowania do ewentualnej powodzi na prowincji.

Z poczczególnych powiatów województwa wileńskiego donoszą, iż Starostowie oraz dowódcy pułków K. O. P. czynią intensywne przygotowania do zapobieżenia ewentualnej powodzi. Na terenie pow. dziśnieńskiego mobilizują się specjalne oddziały po-

mocnicze oraz czynione są tamy ochronne przy niskich brzegach. Również w pow. wileńskim trockim wójtowie gmin przygotowują środki zaradcze przeciwko ewentualnej powodzi. W Wilnie jak wiadomo powstał już specjalny Komitet Przeciwpowodziowy,

Strajk pracowników samorządowych w Brześciu.

Na zasadzie polecenia władz centralnych Związku Pracowników Samorządowych w Brześciu oraz we wszystkich miastach Polesia jednogłośnie strajk protestacyjny urzędników i pracowników magistratów oraz miej-

skich zakładów użyteczności publicznej. Strajk miał przebieg spokojny. W magistratach czynni byli tylko dyżurni w urzędniczym, wyznaczonym z ramienia komitetu strajkowego. (Pat.)

42 tajne gorzelnie wykryto w m. lutym w okręgu Wil. Izby Skarbowej.

Na podstawie raportów policyjnych i władz skarbowych w ubiegłym miesiącu na terenie Wileńskiej Izby Skarbowej ujawniono 42 tajne gorzelnie samogonki oraz 758 litrów gotowej wódki. Niezależnie od tego skonfiskowa-

no 24 aparaty gorzelnicze i 18 balji zaciera do samogonki. 39 włościan pociągnięto do odpowiedzialności karnej. 11 z włościan już było karanych i pędzeniem samogonki trudni się zawodowo. (a)

Coraz więcej samogonki produkuje wieś.

W uroczysku Dolhoje gm. bieleckiej, w odległości o 3 km. od wsi Giedzgały została wykryta tajna gorzelnia, obsługiwana przez mieszkańców wymienionej wsi Janowicza Jana, Kosko Konstantego i Chryszczanowicza Aleksandra. Aparat gorzelniany wraz z kilkoma butelkami rocznyu i 8 litrami wódki skonfiskowano. Jed-

noczenie podczas rewizji w mieszkaniu Chryszczanowicza Włodzimierza i Chryszczanowicza Mikolaja w Giedzgałach skonfiskowano części aparatu gorzelnianego wraz z beczką zaciera, znajdujące się na sankach, gdyż obaj mieli wyjeżdżać do lasu celem pędzenia wódki. (Pat.)

G I E L D A.

WARSZAWA (Pat.) 2, III. 1932 r.
Waluty i dewizy:
Dol. 1y 8,85 6,90—6,66.
Holandia 359,75—361,65—358,85.
Gdańsk 172,25—171,11—171,39.
Londyn 31,10—31,25—30,95.
Nowy York 9,914—8,934—8,894.
Nowy York kabel 8,919—8,939—8,899.
Paryż 35,12—35,21—35,03.
Praga 25,41—26,17—26,35.
Szwajcjerja 173,00—173,43—172,57.
Berlin w obrotach licozif 21,90.
Tendencja niejednorodna.

Papiery procentowe:
3% pożyczka budowlana 36,25. 4% pożyczka inwestycyjna 39,75. Seryjna 93,50. Konwerjyjna :9. 6% dolarowa 57,10—57. 4% dolarowa 47,50—43—47,50.
7% Stabilizacyjna 56,50—59,50—56,90.
1% poź. kolejowa 104. 8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 71 (83,25. 4 1/2% L. Z. ziemskie 40,50. 5% warszawskie 50. 8% warszawskie 63,75—62,40—62,75. 6% obl. m. Warszawy 1926 r. VI em. 38,25—38,50. Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów przewoznych mocniejsza.

Akcje:
Bank Polski 85—87. Starachowice 6 Habrbusch 50.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku:
Dillonowska :9. Stabilizacyjna 25,50. Warszawska 42 Skłaska 43.

Dolar w obrotach prywatnych:
8,88.
Rubel złoty: 4,90 w żądaniu.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

LIST Z ENGADYNU.

Nieraz słyszałem spory na temat, która z okolic Szwajcjarji jest piękniejsza. Rzeczywiście spór to nie łatwy do rozwiązania, każdy bowiem zakątek tego wybranego kraju przedstawia tyle uroku, tyle piękna, że trudno zdecydować, gdzie ładniej. Oczywiście odgrywa ją przytem rolę indywidualne upodobania, okolicę Szwajcjarji bowiem charakteryzuje wielka różnorodność: od łagodnych wzniesień aż po niebotyczne szczyty Alp,

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

0 metodach «Legjonu» i sp.

I tak 8 lutego r. b. zapisany pewno został złotymi zgłoskami w sekretarjacie Legjonu Młodych, albo w zwoleń jego przywódcy kol. Jedrychowski i Bieliński przyjęci zostali przez p. J. Piłsudskiego na półgodzinnej audycji. (Co stało się z kol. Dembińskim? czyżby o nim zapomniano? — jaka niedźwiedzność!)

Zaszczyt nielada, dzisiaj podobnej audycji nie każdy dostąpi.

Ale posłuchajmy, co za ciekawe wyznurzenia dała ta rozmówka.

Koledzy owi zreferowali „ideologię” młodzieży państwowej, plany piatiletki polskiej przez nich opracowane, próby skonsolidowania ogółu młodzieży (prawdopodobnie żydowskiej, białoruskiej i polskiej) i przy tej okazji narzekali na niepowodzenia przy próbach uzyskania większości i na narodowy charakter polskiej młodzieży akademickiej. Słowem ukazywali się w charakterze twórców „kultury” i „wychowania” państwowego.

Przysłuchując się z boku podobnym rozmówkom, można pomyśleć, że kol. referenci to ludzie nieprzeciętnej miary, że powinni oni siedzieć nie tu w Wilnie, a do stać oszczędnościowe subsydia i kierować ruchem wychowawczym całej Polski. (Daruje mi kol. Dembiński, że zapomniałem o nim, bo kolega powinien tu grać pierwsze skrzypce.)

Nie zdziwiłem się, że wyznurzenia kolegów Jedrychowskiego i Bielińskiego zostały przyjęte z chęcią, że dostali komendanci od komendanta, wielomówiące oświadczenie, że „większość można uzyskać, ale... trzeba się posługiwać innymi metodami”.

Można wszystko mówić, ale w ten sposób nie przekonasz młodzieży polskiej.

Znaną jest wszystkim ideologia Legjonu, streszczająca się w arcykwalifce jednostki, ukazało się też prawdziwe oblicze owych pro-

jektów gospodarczo-społecznych, niezmierzących się od zasad komunistycznych, a i Legjon dał się poznać ze swych sposobów uzyskiwania większości przy pomocy wybijania szymb (napad na Ognisko Akad.), gazów (wybory do Bratniaka na Uniwersku Warszawskim) i t. p.

To są zasady i drogi, które „młodzież państwa” zmierza do celu.

Możemy śmiało powiedzieć, że jak zasady spokrewnione są mocno z komunistycznymi, co zostało potwierdzone przez wybitnych działaczy państwowych, p. Mackiewicz i Studnickiego, tak i drogi mało się różnią.

Temi hasłami i metodami nie pozyska się polskiej młodzieży akademickiej, która twardo i wytrwale stoi przy swej jasnej i prostej ideologii narodowej, a która siłą rzeczy w życie wchodzi coraz głębiej, wypierając ad hoc konstruowane „ideologie”, które są zerowiskiem dla nieco zdolniejszych karierowiczów.

Ze wszystkich posunięć, z metod i sposobów wprowadzania w życie owych na kolanie skleconych ideologii widać wyraźnie, że są one nie czem innym, jak tylko narzędziem w rękę rozpolitykowanych prowodyrów.

Przykładów tego mamy dużo, n. p. — Kto wciąga w wir walk politycznych instytucje samopomocowe, jak Bratnia Pomoc? Kto dla własnych celów spacza wytkniętą linię pracy Kół Naukowych, używając je za teren wypadów politycznych?

Kto ma oczy otwarte na to, co się dzieje, ten od razu odpowie, że nigdy Kola Naukowe i Bratnie Pomoc nie były tak rozpolitykowane, jak dzisiaj.

A kto tam rządzi? Ci sami, co układają komunistyczne projekty gospodarczo-społeczne, ci, którzy uważają siebie za liderów kultury „państwo-twórczej”.

A. Michałowski.

CENZURA.

Jużeśmy zwracali uwagę na fakt wprowadzenia przez urzędujący obecnie zarząd „cenzury” czasopism akademickich.

Wykłęte i zakazane zostały naturalnie pisma ustosunkowane krytycznie do poczyniń dyktatorów bratniackich.

Zarządzenie tego rodzaju wywołało zdziwienie nawet wśród przyjaciół politycznych kol. kol. Ryńcy, Piekarcia i innych.

Skąd takie metody u młodych ludzi, którzy chyba czasów... carskich już nie pamiętają?

Aż oto okazało się, że już nie tylko na terenie bratniackim, ale na U. S. B. w ogóle legalnie wychodzące w Polsce czasopisma podlegają cenzurze władz rektorskich.

Przytem znów cenzura ta ma dziwnie jednostronny kierunek. Oto, gdy jeden z członków zarządu Młodzieży Wszepolskiej zwrócił się do Rektoratu z podaniem o zezwolenie na sprzedaż w szatni gmachu głównego „Awangardy” i „Akademika Polskiego”, otrzymał odpowiedź odmowną, motywowaną tem, że nikomu takich pozwoleń się nie udziela.

Wówczas kolega ten zapytał wóznego, sprzedającego „Wilcze Zęby”, na jakiej podstawie ten to czyni.

W odpowiedzi wózny okazał

mu pismo treści następującej:

Br. Pom. P. Mi. Akad. U. S. B. Wilno. L. dz. ... Ul. Wielka Nr. 24. telef. 770. Rach. bież. w Wil. Pryw. Banku Handl. w Wilnie. Wilno, dn. 27 stycznia 1932.

Do Pana Wóznego U. S. B. w Wilnie.

Referat Prasowy Bratniej Pomocy zawiadamia, że po porozumieniu się z Jego Magnificencją Rektorem — wolno sprzedawać „Wilcze Zęby” w szatniach U. S. B. — wobec czego przesyłamy 50 numerów „Wilczych Zębów” Nr. 5. Referent Prasowy (—) St. Wawrzyńczyk.

Jak z powyższego widać, handel ten trwa już przeszło miesiąc i wąpić należy, czy mógł się odbywać bez wiedzy władz rektorskich, a przynajmniej, czy władze te istotnie „nie spostrzegły” go na terenie U. S. B.?

Oczekujemy w tej sprawie rychłych wyjaśnień.

Myślimy nawet, że otrzymamy je jeszcze przed odbiciem się walnego zebrania B. P.

AKADEMIK POLSKI.

Nadszedł ostatni numer „Akademika Polskiego”, cena 40 gr. (dla akademików 20 gr.). Do nabycia w kioskach i w lokalu Kola (Orzeszkowej 11) w godzinach dyktowania od 6 do 7 wiecz.

MALY TRAKTAT WERSALSKI. Zebranie dyskusyjne Młodzieży Wszepolskiej.

We wtorek kol. St. Ochocki wygłosił na zebraniu Młodzieży Wszepolskiej referat pod powyższym tytułem. Prelegent zapoznał słuchaczy z przebiegiem rokowań pokojowych, podkreślając w szczególności zakulisowe intrzygi delegacji żydowskiej, która potrafiła w Wersalu narzucić cały szereg postulatów nader uciążliwych dla państw takich jak Polska, Rumunia i t. d.

Po omówieniu poszczególnych punktów Małego Traktatu Wersalskiego kol. Ochocki wykazał, iż wprowadzenie numerus clausus w niczem nie gwałci zobowiązań międzynarodowych Polski.

Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, której z powodu spóźnionej pory (zebranie przeciągnięto się prawie do 12 w nocy) nie ukończono, przenosząc dalszy ciąg na następny wtorek. W dyskusji zaznaczyły się 2 stanowiska.

Goście, przeważnie z organizacji sanacyjnych, twierdzili, iż walka o numerus clausus może Polsce zaszkodzić na terenie międzynarodowym, a ponadto rozjątrzy mniejszości narodowe, pchając je do walki z Polską. Natomiast mówcy z pośród wszepolaków wykazali, że numerus clausus w niczem praw mniejszości nie narusza, że jedynie broni polskiego stanu posiadania, a sytuacja międzynarodowa jest dziś taka, iż właśnie nakazuje społeczeństwu polskiemu walkę o utrzymanie polskiego charakteru uczelni i zabezpieczenie się przed zażydzeniem inteligencji.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy jeszcze.

Zebranie sięgnęło do lokalu Młodzieży Wszepolskiej około 150 — 160 osób.

ODCZYT W „MYŚLI MOCARSTWOWEJ”.

Organizacja wileńskich mocarstwowców uchodzi na ogół za zarażoną jadem opozycji. To też zapewne celem uzdrowienia nastrojonych „bojkotowo” wilanin, zawadziło o nasze miasto w jednej ze swych podróży służbowych p. Rowmund Piłsudski.

W sali nr. 2 gmachu głównego U. S. B. wygłosił odczyt, w którym, szeroko mówiąc o zerwaniu ze wszystkimi starymi hasłami i szukaniu nowych dróg.

Same „prece” i ani jednego momentu pozytywnego.

Jak mają wyglądać te nowe drogi i dokąd one w końcu zaprowadzą, p. Piłsudski nie potrafił wyjaśnić słuchaczom.

Słowem stara piosenka o „umarłych bogach” i uniezależnianiu się od starszego społeczeństwa.

Referat wywołał ożywioną dyskusję, która odbyła się już w lokalu organizacji „Myśli Mocarstwowowej”. Przy tej sposobności od razu zwrócono uwagę na sprzeczność słów p. Piłsudskiego ze stanem faktycznym w „Myśli Mocarstwowowej”, której lokal organizacyjny znajduje się dziwnym trafem w oficynie Pałacu Reprezentacyjnego.

Przypomniano też zjazd Młodzieży Państwowej, odbyty za ulgowymi biletami i w ogóle zorganizowany na koszt i pod egidę czynników stojących poza młodzieżą.

Dyskusja byłaby może bardziej interesująca i pouczająca, gdyby nie to, że przewodniczący i prelegent przerywali ustawicznie mów

Zwyciężyliśmy w Poznaniu.

Walne zebranie Bratniej Pomocy Uniw. Pozn. odbywa się przy niebywałej dotychczas frekwencji. W czasie wyboru przewodniczącego na sali znajdowało się 1600 osób, a potem liczba ich urosła do 18000. Młodzież narodowa ma olbrzymią przewagę, wynoszącą przeszło 80 procent. Blokowi „sanacyjnemu” nie pomogło występowanie z częścią kół prowincjonalnych i kilku zbalamuconymi organami centrowymi. Przewodniczącym zebrania wybrano olbrzymią większością głosów młodzieży narodowej prezesa poznańskiego Komitetu Akademickiego p. Konczala. Na początku zebrania uczczono przez powstanie pamięć s. p. St. Waclawskiego.

O godzinie 11.30 młodzież narodowa posiadała na sali przeszło 1400 głosów.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nową władzę. Prezesem wybrano powtórnie Marjana Pukackiego, większością 90 procent głosów.

PROROK I BŁAZEN.

Jednym z zarzutów, które mi atakował na walnym zebraniu obecny zarząd Br. Pom., była „szkoda” familijność stosunków w łonie zarządu poprzedniego, wobec tego należałoby się spodziewać jakiejś nadrealnej zmiany. Tymczasem sprawę tę ilustrują dwa fakty ciekawe.

18. I. 32 odbywała się w „Ognisku” herbata „Kola Polonistów”. Około północy na salę wwała się kupka młodych dżentelmenów z kol. Antoniewiczem na czele, dźwigająca za poświęceniem godnym lepszej sprawy p. Dembińskiego. Wniósłszy na salę, zaczynają go podrzucać, wydając całą serię okrzyków na jego cześć. Na środku sali są pary, więc widokowo się odbywa tuż przy krześle, gdzie siedzi p. dziekan Otrębski, wyraźnie „mile” zdziwiony tętną i humorem „młodzieży państwowej”. Dopiero kiedy sala przyjęła do wiadomości, że „Henryk żyje”, z wynikiem mierzym (nie można było przecie od razu zrzucać ich ze schodów — zawsze władza!) p. D. żywiąc zaręczał na entuzjazm swoich podwładnych (wzruszająca skrom-

ność!) i wycofał się z orszakiem na dół.

Drugi fakt — to audycja radiowa z Mensy.

W pewnej chwili zaszła gorąca potrzeba reklamy p. D. Kol. Antoniewicz, którego przypało najwięcej, zwrócił się m. in. do pewnego kolegi z prawa (na żądanie — nazwiskol) z prośbą wzniesienia okrzyku na cześć p. prezesa. Ów jednak, mimo swoje sympatie wiernopoddane, odmówił. Kol. Antoniewicz musiał załatwić tę robotę sam, a potem wpadł w taki ferwor, że wstał na stołek i zaczął dyrygować śpiewającą salą, z właściwym sobie wdziękiem kołysząc biodrami. Wyglądało to conajmniej — reprezentacyjnie.

Ten ostatni w ogóle jest człowiekiem nie na swoim miejscu. Tyle beśporedniego, przedmiotowego humoru wystąpienia, a tymczasem na „Żywej gazecie” — „pornografja”. To tak, jak szewc preparujący ciastka. Tak wygląda „surowa powaga pracy” Don Kiszotów swojskiego chowu.

YAH.

Walne zebranie koła prawników.

W poniedziałek odbyło się dawno zapowiedziane walne zebranie Kola Prawników.

Jest to, jak wiadomo, twierdza akademickiej sanacji, to też bronili sanatorzy też reduty niezwykle zaciekłe.

Przedewszystkiem w miarę sił i możliwości utrudniano zapisy kolegów, którzy w oczach członków zarządu mogli uchodzić za nieprawomyślnych.

Jednocześnie ściągano i mobilizowano swoich, to też mieliśmy prawdziwą rewję sal od kol. Dembińskiego i Jedrychowskiego począwszy aż na zwykłych „legionistach” kończąc.

Gdy sanatorzy zorientowali się, iż mają większość, zaczęli stosować metody, zapożyczone od swych protektorów.

A więc przedewszystkiem — przez z kontrolą?

Przewodniczącemu zarządu na rok bieżący został kol. Tadeusz Wolski.

Pracownik Komunikat

Młodzieży Wszepolskiej.

Zebranie, które jak zwykle odbędzie się w najbliższy wtorek o godz. 8 w lokalu własnym (Orzeszkowej 11), poświęcone będzie dalszej dyskusji nad referatem kol. St. Ochockiego p. t. „U-mowa o mniejszościach t. z. Mały Traktat Wersalski”. Wstęp dla akademików.

PRZED 11-TYM MARCA.

(Głos koleżanki.)

Jeśli każdorazowe wybory do „Bratniaka” ozywają z natury rzeczy nawet studentów, stroniących do publiczno-społecznego życia młodzieży, to w roku obecnym ruch ten jest przynajmniej zdwojony, a zdecydowane stanowisko większości narodowej, przynosi nie mało utrapień „dużej” i „małej” sanacji.

Cechujący znaczny odłam młodzieży z przed paru jeszcze lat indifferentym w stosunku do takich, czy innych programów, albo, w wypadku najlepszym, koniunkturalne ustosunkowanie się wobec najbliższej przyszłości, ustąpiły przed zrozumieniem konieczności pracy i walki o istotnie pojęte dobro narodu i państwa.

Młodzieży obojętnej, wśród której zerowali pół-bożkowie „Odrodzenia” („Legion Młodych”) powstał później, gdy się przekonano, że słowem i „Słowem” szczyby nie rozbijesz, niema już wcale i. ku zmartwieniu „małych sanatorków” nie zaciągnęli się w szeregi Legjonu.

Na nic kolportowanie ulotek i tłoczenie kilkunastu pisemek, jeśli klientela traktuje to jako lichawy humor, psujący najwyżej apetyt.

Problematycznej celowości był również protest przeciw entuzjastycznym okrzykom za numerus clausus, lub niezrozumiałe pretensje kierownika Mensy, do kontroli, co się czyta przy obiedzie.

Nie każdemu też się uśmiecha adwokatura żydostwa, czy komilfortski uśmiech w stronę Stalina.

Pan Dembiński zdaje sobie z tego sprawę i dlatego wolałby już wyborów nie urządzać wcale. Stąd takie niezdecydowanie w wyznaczeniu terminu — złożyli twierdzą, że czeka, aż czas będzie podatny do „cudu” — który ostatecznie wyznaczono na 11 b. m.

Czekamy. A teraz mała przestroga. Gdzie się demagogia nie wskóra, tam się stosuje prowokacja.

Apelujemy do wszystkich, którym zależy na normalnym ułożeniu się stosunków w „Bratniaku”, by w okresie przed wyborami, jak i w czasie wyborów nie dali się wyprowadzić z równowagi i spokoju.

Do wyborów idziemy... bez zaciśniętych pięści.

I — na.

NIEMCO HUMORU.

Ogłoszenia bratniackie. Fotomontaże i autoreklame — szybko, sprawnie i na koszt B. P. przeprowadza firma Dębniński-Jedrychowski i S-ka.

Kto da nazwisko dziecku sympatycznej dziewczynki? Oferty pod „Kuzynkę”. Szkoła tańców i rzucania nożami pod fachowcem kierownictwem kol. Suroza. Zapisy w Memie w godzinach nieurzędowych.

„Wesołe Miasteczko” znacznie funkcjonować przy P. W. C-e bratniackiej na Górze Boutalowej. Wstęp tylko dla zwolenników obecnego zarządu. Rewia inauguracyjna p. t. „Trzynastcie cegieł do grobowej deski” dziś o godz. 8. Sensacja programu będzie występ kol. Dembińskiego w roli „śpiewającego labędzie”, oraz kol. Antoniewicza, który z zespołem „Józefitek” oddać najnowszą rumbe p. t. „Czy znasz Zagary”. W przewrachu bratniackim Bim i Bom w osobach kol. kol. Kapały i Jedrychowskiego.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11. — Telef. 1561 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

WILSKI KINEMATOGRAF. Od czwartku 3 marca r. b. Ostrobramska 5.

«TRAGEDJA TANCERKI» wielki dramat miłości i poświęcenia z udziałem słynnej Lil Dagover. Koncertowa orkiestra pod batutą g. B. Siklewicz w monum. dyktowcowi.

SPROBUJCIĘ PORÓWNAJCIĘ A PRZEKONACIE SIĘ, ŻE WINA KRAJOWE WYTWORNI WŁ. OSMOŁOWSKI WILNO.

LEKARZE. Dr. Suszyński. Spec. NIEMOC PĘCIOWA, choroby weneryczne, skóra.

AKUSZERKI. AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA.

Dźwiękowy kino-teatr „HELIOS”.

Dziś ZŁOTA SERJA POLSKAJ NAJPIĘKNIEJSZA PARA KOCHANKÓW POLSKIEGO EKRANU. W znakom. artysty teatru Stenlińskiego. g. B. Siklewicz w monum. dyktowcowi.

Dźwiękowy kino-teatr „HOLLYWOOD”.

Wypredaż filcowych kapeluszy. Po cenach najtańszych. 7928-1 o Gdańska 6. — „MARJA”.

AKUSZERKA ŚMIALOWSKA.

ROK 1914. Wielki dramat miłości i bohaterstwa. Chóry Dana i Kubalskich Kozaków.

Dziś Korona Polskiej czołowej 10-tiu z Pawliaka. Porywająca pieśń nieśmiertelnej miłości i bezgranicznej do poświęcenia W rolach olśniewających: ZOFJA BĄTYCKA, KAROLINA LUBIENSKA, ADAM BRODZISZ, BOGUSŁAW SAMBORSKI I JOZEF WĘGRZYŃSKI.

PLITY NOWE od 1,75. BUCHALTER - bilansuj używane — złoty. Paśta, wybitny znawca utracony dwusprężynowy stawodawstwa podatkowego, posiadający najdłuższy kierownik fabryki i kopalni wapna i marmuru ziemskiego poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Zakrzeski, Warszawa, Marszałkowska 79. 2293-5 Wil. pod „S. K.” 7929.

PRACA. Zolnych Zastępców Losowych.

AKUSZERKA ŚMIALOWSKA.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „LUX”.

Dziś Wspaniały przebój dźwiękowy Czar Tanga. W rol. gl. cudowna para kochanków jedyny godny zastępcy Rudolfa Valentino — poryw. Hiszpan Don Jose Mojka czaruje wnie pieśnią argentyńską. Barwność scen. Uparający rytm tanca. Przepiękne wystawy. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej, w dzień świąt. o godz. 1-ej. Ceny od 40 g.

Do wynajęcia pokoju. Tanio jeden lub dwa pokoje. Wszystkie wygodny Objezdowa 6 m. 7. 7959-1.

Do wynajęcia pokoju. Do wynajęcia pokoju. Do wynajęcia pokoju.

AKUSZERKA ŚMIALOWSKA.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „STYLOWY”.

Dziś Perla polskiej produkcji! Najpiękniejsza i najnowsza dźwiękowa arcydzieło w-g powieści M. Srokowskiego p. t. (Rapsodia D'Amour) Potężny dźwiękowy dramat w 12 akt. To polska „Symfonia Zmysłów”. To historia „Wszepolstwa i Miłości”. W rol. gl. czarodziejsko piękna Agnes Petersen Możuchłówna, Eugenjusz Bodo, Krystyna Ankwicz i Michał Wiktor Varconi. Nad program: Najpiękniejszy film dźwiękowy Lon Chaney'a „Na Zachód od Zanibaru” w 10 akt.

Do wynajęcia pokoju. Kupno Sprzedaż.

Do wynajęcia pokoju. Ogrodnik - Pszczelarz.

AKUSZERKA ŚMIALOWSKA.

PROSEK „KOGUTEK”.

NAUKA. Korpetycyj tanio udzielają rutynowani korpetycy. Uniwersytecka 4-20. 7896-6.

Do wynajęcia pokoju. Kupno Sprzedaż.

Do wynajęcia pokoju. Ogrodnik - Pszczelarz.

AKUSZERKA ŚMIALOWSKA.

PROSEK „KOGUTEK”.

NAUKA. Młody pedagog z wyższym wykształceniem i praktyką nauczycielską może wyjechać na wieś jedynie za utrzymanie celem przygotowania dzieci do egzaminów. Dowiedzieć się: Zamkowa 11 do wynajęcia Kasztanowa 8. od 4-5. 7964-1.

Do wynajęcia pokoju. Kupno Sprzedaż.

Do wynajęcia pokoju. Ogrodnik - Pszczelarz.

AKUSZERKA ŚMIALOWSKA.

PROSEK „KOGUTEK”.

NAUKA. Młody pedagog z wyższym wykształceniem i praktyką nauczycielską może wyjechać na wieś jedynie za utrzymanie celem przygotowania dzieci do egzaminów. Dowiedzieć się: Zamkowa 11 do wynajęcia Kasztanowa 8. od 4-5. 7964-1.

Do wynajęcia pokoju. Kupno Sprzedaż.

Do wynajęcia pokoju. Ogrodnik - Pszczelarz.

AKUSZERKA ŚMIALOWSKA.

PROSEK „KOGUTEK”.

NAUKA. Młody pedagog z wyższym wykształceniem i praktyką nauczycielską może wyjechać na wieś jedynie za utrzymanie celem przygotowania dzieci do egzaminów. Dowiedzieć się: Zamkowa 11 do wynajęcia Kasztanowa 8. od 4-5. 7964-1.

Do wynajęcia pokoju. Kupno Sprzedaż.

Do wynajęcia pokoju. Ogrodnik - Pszczelarz.

AKUSZERKA ŚMIALOWSKA.

PROSEK „KOGUTEK”.

NAUKA. Młody pedagog z wyższym wykształceniem i praktyką nauczycielską może wyjechać na wieś jedynie za utrzymanie celem przygotowania dzieci do egzaminów. Dowiedzieć się: Zamkowa 11 do wynajęcia Kasztanowa 8. od 4-5. 7964-1.

Do wynajęcia pokoju. Kupno Sprzedaż.

Do wynajęcia pokoju. Ogrodnik - Pszczelarz.

AKUSZERKA ŚMIALOWSKA.